

Jerzy Urniaż

O potrzebie personalizacji wychowania fizycznego

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 8, 224-228

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O POTRZEBIE PERSONALIZACJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Andrzej Pawłucki: *Osoba w pedagogice ciała*,
Wyd. Olsztyńskiej Szkoły Wyższej im. Józefa
Rusieckiego, Olsztyn 2002, ss. 137.

Jeśli niełatwe jest dopracowanie się systemu pedagogicznego na miarę naszych aktualnych potrzeb, to jeszcze trudniej przygotować w pełni zadowalający podręcznik, nawet jeżeli dotyczy tylko pewnego zakresu pedagogiki. Niemniej każda praca, tym bardziej opracowanie podręcznikowe, wnoszące śmiało i odważne koncepcje wychowania, zasługuje na podkreślenie i wyjątkowe zainteresowanie.

Książka prof. dr. hab. Andrzeja Pawłuckiego, znanego i cenionego znawcy kultury fizycznej i pedagogiki pt.: *Osoba w pedagogice ciała* stanowi zbiór wykładów, prezentowanych na wystąpieniach konferencyjnych lub inauguracyjnych akademickich znanych uczelni. Każdy wykład jest o czymś innym, ale łączy je prawda o dobru osoby jako wartości najważniejszej, troska o wychowanie młodych ludzi w oparciu o zasady miłości i uczciwości. Humanizacja ciała w imię personalizacji duszy stanowi credo całego zbioru.

Czego czytelnik może oczekiwać od tak prezentowanego podręcznika? Przede wszystkim treści nawiązujących do rzadko przedstawianej w środowiskach akademickich koncepcji personalistycznej, do której powinien odwoływać się nauczyciel wychowania fizycznego w całym procesie kształcenia. W pedagogice kultury fizycznej A. Pawłuckiego szczególnie interesuje pedagogika zdrowia, rozpatrywana jako poddziedzina pedagogiki wartości naturalnych, oraz pedagogika sportu, ujmowana jako poddziedzina pedagogiki cielesnego symbolizmu. Autor, nawiązując do sporu o tożsamość pedagogiki, opowiada się za pedagogiką aksjologicznego uniwersalizmu, głoszącą personalistyczną prawdę o powszechnie słusznym dobru.

Podręcznik adresowany jest głównie do studentów wychowania fizycznego, niemniej na pewno przyniesie korzyści intelektualne tym wszystkim, którzy w mniejszym lub większym stopniu zajmują się profesjonalnie aktywnością

fizyczną, sportem, promocją zdrowia. Książka składa się z jedenastu referatów. Nie są to jednak, jak by się wydawało, materiały pokonferencyjne, lecz artykuły zawierające głębokie przemyślenia oraz wnioski, a także stawiające problemy, które przygotowują grunt do szerokiej dyskusji i refleksji akademickiej, mimo że – jak zapewnia autor – chodzi mu głównie o dobro studenta, któremu chce ułatwić udział w seminaryjnej rozmowie. Książkę można podzielić na trzy części: wykłady zawierające duży ładunek apologetyki personalizmu; wykłady poświęcone relacjom nauczyciel – uczeń w przestrzeni edukacyjnej związanej z kulturą zdrowotną; wykłady oceniające występ sportowca jako osoby, będące także krytycznym spojrzeniem na wyczyny „sportowe” współczesnych poszukiwaczy rozgłosu. Całość kończą przemyślenia dotyczące istoty sportu.

Zbiór otwiera artykuł *Personalizm dla pedagogiki zdrowia*, który podnosi sens i wartości życia ludzi. Pedagogika zdrowia, promując wartość zdrowia, musi „jednocześnie wpisać siebie w projekt znacznie szerszy – promocji wartości życia” (s. 18). Wychowanie zdrowotne ucznia i kompetencje nauczyciela są tu najważniejsze. Troska o zdrowie ucznia, pomnażanie jego sił witalnych, cielesnych i duchowych mają pomóc w odkrywaniu i doskonaleniu w sobie człowieczeństwa jako wartości najwyższej. *Kultura zdrowotna jako zadanie i wyzwanie edukacyjne* to wykład poświęcony zagadnieniom zaniechania edukacyjnego, co nie pozostaje bez wpływu na utratę „wrażliwości aksjotycznej na życiodajne znaczenie wartości ciała” (s. 19). Czasy współczesne charakteryzują się liberalizacją i relatywizacją wszystkich sfer życia. Stąd też wymagane jest inne spojrzenie na kompetencje pedagogiczne nauczycieli, których trzeba wcześniej wykształcić. A uczniowi potrzebni są nauczyciele, szczególnie nauczyciele wychowania fizycznego, potrafiący mądrze przekazać – jak określa A. Pawłucki – wartości naturalne, zwłaszcza wartości medyczne i niemedyczne. Nie zawsze potrafią tego dokonać lekarze, dla których często obcy jest wzór treningu zdrowotnego, biegania, treningu aerobowego. Postmedyczna racjonalność, na którą składać się mają starania o własne zdrowie, powinna być efektem edukacyjnego programu na rzecz wartości pomnażania zdrowia, a ujmowanego jako kultura zdrowia pozytywnego.

Nauczyciel ma przysparzać dobro. Takie przesłanie wynika z wykładu *Wychowanie jako przymierze*. W usposobieniu etycznym nauczyciela autor postrzega analogię do przymierza człowieka z Bogiem. Moralnie przygotowany do życia nauczyciel własne wewnętrzne dobro będzie przekazywał uczniowi, będzie tworzył w nim Osobę, która jest najdoskonalszym wyrazem człowieka. Takie spotkanie nauczycieli z uczniami zapewnia konstruowanie nowego obrazu życia, który stać się może wzorem dla następnych pokoleń.

Dobre programy edukacyjne, zwłaszcza te, w których uczeń poznaje kulturę działań egzystencjalnych, zwłaszcza witalnych i naturalnych, to temat artykułu *Kultura rekreacji i pracy podmiotowej jako międzyprzedmiotowa przestrzeń edukacyjna*. Udział w programach promujących ciało, przyrodę, zdrowie, a które nazywamy „wychowaniem do rekreacji”, przesądzać będzie o powodzeniu w życiu. Autor odniósł się do związków rekreacji z pracą, podnosząc pracę jako powinność moralną wyższego rzędu, zaś rekreację jako powinność moralną niższego rzędu. Praca jest wyzwoleniem dla własnej personalizacji, natomiast rekreacja sytuuje się w „przestrzeni moralnej uczestnika procesu pracy” (s. 45). Rzecz w tym, iż idea rekreacji dla wielu nauczycieli (w tym wychowania fizycznego) jest nieznaną, na co wskazują wyniki badań stylu życia tej grupy zawodowej. Wykład *Od gimnazjonu do akademii – gdańskie przemiany w pedagogice ciała* dotyczy przemian gdańskiej Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w okresie jej półwiecznego istnienia. Ustrój państwa i związana z tym strategia wykorzystywania sportu jako narzędzia wychwalania systemu miały wpływ na powołanie gimnazjonu (tak określa Pawłucki Technikum Wychowania Fizycznego), nazywając go dalej biotechnikum i kształceniem bioinstruktorów, którzy mieli przygotowywać uczniów do pracy i obrony. Zmiany, jakie zachodziły w życiu szkoły w kolejnych latach, nie miały większego znaczenia dla kwestii kształcenia. Dopiero po transformacji ustrojowej w gdańskiej uczelni posłużono się „nowym postulatem pedeutologicznym, jako źródłem innej samowiedzy dla nauczyciela »trzeciej« generacji [...] Tym razem akademia dyktowała nauczycielom, mądrością własnej pedagogiki, projekt lepszego, bo powszechnie słusznego porządku społecznych zdarzeń. Nastąpiły czasy wolnego dyskursu pedagogicznego” (s. 58). Propozycje są szerokie. Akademia chce kształcić nauczycieli zdrowia, nauczycieli sportu, lekarzy zdrowia, trenerów i menedżerów.

Póki co wysiłki nauczycieli wychowania fizycznego w przekazywaniu wartości personalistycznych są hamowane swoiście pojmowanym przez uczniów kultem ciała. Postawie wywyższania ciała towarzyszy postawa pomniejszania własnej duchowości. Temu problemowi proponuje A. Pawłucki przyjrzeć się bliżej w artykule *Nauczyciele wobec ponowoczesnych przejawów kultu ciała ucznia*. Kreacja ciała sama w sobie nie ma sensu – odpowiada autor. Nie zmienia to faktu, że taka moda pokutuje wśród młodzieży. Wygolone, wytatuowane, wykolczykowane ciało jest modną wersją kultu ciała. W osądzaniu tych nowych zachowań pedagogika nie zdążyła nabyć doświadczenia. Z pewnością treścią programów szkolnych będą wiedza i mądrość zawarte w etyce, pedagogice i aksjologii ciała oraz „zasobni w mądre kontrargumenty nauczyciele” (s. 72).

W kolejnych wykładach prym wiodą rozważania nad osobą sportowca, dokładniej – nad istotą jego udziału w różnych konkursach sportowych. Sportowiec, zdaniem A. Pawłuckiego, „kiedy tylko przystępuje do konkursu jako osoba, wygrywa zawsze, nawet kiedy nikt nie wyróżnia go medalem zwycięzcy” (s. 7). Czy jednak każdy występ w konkursie, w którym dominuje wysiłek, ma znamiona sportu? Artykuł *Sportowy sens i jednowyczynowy absurd jako tekst interpretacji edukacyjnej* jest próbą odpowiedzi na to pytanie. Człowiek współczesny w pogoni za sławą i nagrodą często podejmuje rozmaite wyzwania. Autor podjął rozważania nad sensem i niedorzecznością zachowań uchodzących w powszechnej opinii za wyczyn sportowy. Czy jednowyczynowe działanie – często ekstremalne – może uchodzić za fakt sportowy, czy można je porównywać do czynów sportowych? Nie można – twierdzi autor. Jednowyczynowiec nie wnosi nic do humanistycznego dziedzictwa kultury. Kim więc jest i co o nim można powiedzieć? Nie jest cyrkowcem, być może narcyzem o przesadnie wysokim mniemaniu o sobie, człowiekiem irracjonalnym, niedojrzałym emocjonalnie. Z pewnością jest produktem masowej kultury, dający ułudę wielkości i „sensu” życia.

Wyekspozowanie przez autora postaci sportowca jest nieprzypadkowe. Wynika przede wszystkim ze świata wartości, jakie sport prezentuje. A nie ma chyba dzisiaj bardziej splątanego, wieloznacznego i ciemnego gąszczu niż świat wartości. Wykład *Cyrk olimpijski i olimpizm sportowy jako dwie opowieści o człowieczeństwie* jest właśnie taką opowieścią o wartościach mających wpływ na człowieczeństwo. Sportowe doświadczenie, będące w życiu pewnym epizodem, powinno być przenoszone na całe życie. Uczciwości wobec partnera, wobec przeciwnika oczekiwać należy zawsze. Takie zachowanie będzie miarą objawienia przez Boga bezgranicznej i bezinteresownej miłości, co ma wpływ na człowieczeństwo, na Osobę. Stąd też A. Pawłucki podkreśla, że „w narracji etyki personalistycznej wypada szukać nowej definicji człowieczeństwa sportowca” (s. 105). Należy zatem poszukiwać innych, niezdewaluowanych sposobów na życie. Takiej bowiem odpowiedzialności należałoby oczekiwać od ludzi (nie tylko od sportu) w najbliższym stuleciu. Wypada zwrócić w tym miejscu uwagę na to, że to człowiek pozostaje najwyższym arbitrem świata. Jego uprzywilejowana sytuacja wypływa z faktu, iż to on jest kreatorem dobra lub zła, wszelkich zagrożeń – nawet dla samego siebie.

Wykład *Sportowiec jako uczestnik wspólnoty komunikacyjnej* podkreśla wartość człowieczeństwa wypływającą od tejże wspólnoty, nawiązuje też do zagrożeń. Widownia i scena to uniwersalne teatrum współczesnej ludzkości, w którym każdy może znaleźć miejsce dla siebie. Oczywiście teatr jest tu metaforą, a sport swoistym przykładem teatru, w którym wystawia się sztukę o wzrastaniu

w człowieczeństwie, gdzie gromadzi się potencjał humanistyczny i dokonuje się moralne doskonalenie człowieka. Czy jednak stadion, będący wielką sceną, jest tym miejscem, w którym możemy mówić o wzrastaniu w społeczeństwie? I tak i nie. Póki co wychowanie do sportu jest powszechnie zaniedbane, a stadiony sportowe są coraz częściej zaludniane przez prymitywnych osiłków. Dlatego też kształcenie nauczycieli w duchu pedagogiki sportu oraz ustanowienie w szkołach i klubach programów edukacyjnych sportowej kulturacji autor uważa za najważniejsze obecnie zadania.

Świadomość zagrożeń powoduje, że najbliższy czas powinien być wykorzystany nie tylko na ocenę rzeczywistości, lecz przede wszystkim na konstruowanie nowych, śmiałych projektów. Przyszłością może stać się olimpizm, wciągający w krąg swoich „wyznawców” miliardy ludzi, i moralność chrześcijańska, do której odniósł się A. Pawłucki w ostatnim wykładzie pt. *Kultura sportowa jako depozyt wartości – spojrzenie pedagogiczne*. Nauki o sporcie należą do kultury sportowej i mają na celu pogłębienie wiedzy oraz świadomości społeczności sportowej. Jednak uniwersytecki potencjał kultury sportowej nie zawsze przenika do świadomości sportowca oraz społeczności sportowej, co w dużej mierze jest następstwem pokoleniowych zaniedbań edukacyjnych. Pomocą w zmianie takiego stanu rzeczy jest odpowiednie kształcenie nauczycieli sportu i trwanie przy zdobyczach sportu, jakim jest z pewnością humanoolimpizm. Zmiany w moralnym wymiarze z pewnością nastąpią, ponieważ edukacja chrześcijańska poprzedza sport w czasie historycznym i społecznym, a prawdziwy chrześcijanin „posiadł prawdę o swojej bezinteresownej powinności bycia dobrym wobec drugiego człowieka” (s. 130).

Zbiór wykładów kończy *Moje moralne wyznanie*, które uznać należy za przesłanie autora. „Etyczne credo sportowca” jest propozycją etycznych zachowań sportowców, ułożoną w dziesięciu punktach, które powinno się respektować również poza stadionem: „Wiem, że aby być sportowcem prawdziwym, nie wystarczy powstrzymać się przed czynieniem zła i zło zwyciężać. Trzeba nadto czynić sobą dobro uczciwości poprzez jego nieustanne potwierdzanie przed konkursem, w toku konkursu i po jego zakończeniu” (s. 137).

Sądzę, iż współczesna pedagogika i humanistyka w Polsce nie dysponują opracowaniami, które by mogły nawiązać do poruszonej problematyki. Omawiana pozycja bardzo wydatnie wzbogaciła polską pedagogikę. Polecam ją wszystkim, ale w pierwszym rzędzie dydaktykom, ludziom zaangażowanym w procesy wychowania, osobom, które mają decydujący wpływ na kształtowanie obrazu świata i postaw wartościujących, nauczycielom i wychowawcom szkół wszystkich typów.

Jerzy Urniaż